

Sygnatura akt VI Ka 818/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **12 grudnia 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Grzegorz Kiepusa

Sędziowie SSO Arkadiusz Łata (spr.)

SSO Agata Gawron-Sambura

Protokolant Aleksandra Studniarz

przy udziale Andrzeja Zięby

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 12 grudnia 2014 r.

sprawy **R. G. syna K. i B.,**

ur. (...) w G.

oskarżonego z art. 209 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 26 czerwca 2014 r. sygnatura akt IX K 983/12

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 624 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. S. K. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonego z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
3. zwalnia oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych postępowania odwoławczego, obciążając wydatkami Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 818/14

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy okazała się bezzasadna i to w stopniu wręcz oczywistym i jako taka uwzględniona zostać nie mogła. Sąd orzekający dokonał bowiem prawidłowych ustaleń faktycznych oraz wbrew zarzutom skarżącego nie naruszył w żadnym stopniu prawa procesowego, a i prawa materialnego. Najmniejszych wątpliwości nie nasuwa też rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy oskarżonego oraz kwalifikacji prawnej przypisanego mu

występku. Również wymierzona kara pozbawienia wolności utrzymana w dolnych granicach ustawowego zagrożenia przewidzianego w sankcji przepisu art. 209 § 1 kk z dobrodziejstwem warunkowego zawieszenia jej wykonania – za rażąco surową uchodzić nie może.

Sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie wyprowadzając trafne oraz logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu I instancji przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylenia orzeczenia i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd jurysdykcyjny wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył w jakich zakresach i z jakich przyczyn dał wiarę wyjaśnieniom R. G. i zeznaniom świadka K. S., w jakich zaś wiary im odmówił. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd Rejonowy oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego, ani też do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym. Także część sprawozdawcza przedmiotowego wyroku w pełni odpowiada wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę instancyjną.

Wersja wypadków lansowana przez autora apelacji w jej uzasadnieniu – jakoby oskarżony częściowo wywiązywał się ze swych obowiązków alimentacyjnych, zaś uprawniony nie został narażony na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, gdyż „niejednokrotnie” w okresie objętym aktem oskarżenia (tj. od sierpnia 2011r. do listopada 2011r.) wspierał finansowo swego syna W. i konkubinę K. S. między innymi poprzez robienie zakupów spożywczych, a także wręczanie dziecku drobnych prezentów – nie znajdowała oparcia ani w ustaleniach faktycznych Sądu orzekającego (jakkolwiek zarzut błędu w tych ustaleniach podnoszony nie był) ani też w tych partiach materiału dowodowego, które zasługiwały na wiarygodność.

Dość bowiem przypomnieć, iż R. G. przyznawał się do zarzuconego mu przestępstwa już w przygotowawczej fazie procesu (vide: k 55-56). Potwierdzał wówczas, że pomiędzy 1 październikiem 2010r. a 11 styczniem 2012r. (czyli w czasie wręcz szerszym aniżeli przyjęty potem w akcie oskarżenia i w zapadłym wyroku) nie płacił alimentów na rzecz syna. Jedynie w początkach wspomnianego przez siebie okresu (choć nie potrafił precyzyjnie wskazać kiedy konkretnie miało to miejsce) utrzymywał z dzieckiem kontakty. Spotykał się z nim, wręczał „jakieś” drobne prezenty – „niedrogie”. Oskarżony przyznawał jednak, iż „nie przekazywał pieniędzy jego matce”. Następnie w dniu 12 stycznia 2012r. został tymczasowo aresztowany.

Odmiennej treści relacje pojawiły się dopiero na rozprawie głównej (vide: k 181-182).

R. G. tym razem utrzymywał (twierdząc zarazem, że konkubinat z K. S. trwał do około 2011 – 2012r.), iż w okresie objętym zarzutem przekazywał matce dziecka pieniądze, a to w formie zakupów. W skali miesięcznej miał dokonywać zakupów za kwotę rzędu 1000-1500 zł. Według tej wersji oskarżonego nabywać miał wszystko, co było dziecku potrzebne – od pieluszek, przez jedzenie do zabawek.

G. wyjaśniał, że w omawianym okresie zamieszkiwali jeszcze razem i wspólnie jeździli na zakupy.

Po odczytaniu uprzednich relacji w trybie art. 389 § 1 kpk wymieniony podtrzymywał aktualną wersję, nie próbując nawet tłumaczyć diametralnej jej odmienności od jego wypowiedzi z postępowania przygotowawczego.

Obrońca formułując swe zarzuty apelacyjne i przytaczając niektóre tylko fragmenty wyjaśnień oskarżonego jakby nie zauważał naprowadzonej wyżej głębszej wręcz, a niewytłumaczonej w żadnym dosłownie stopniu, wewnętrznej sprzeczności w wyjaśnieniach R. G.. Tymczasem był osobiście obecny na rozprawie w dniu 7 kwietnia 2014r., kiedy to przesłuchiowano oskarżonego i miał okazję dokładnie zapoznać się tak z odczytywanymi jego wcześniejszymi relacjami, jak i dostrzec kompletny brak wyjaśnienia odmienności w wykonaniu G..

Zaskarżając wyrok bazował wyłącznie na gruncie wersji „zmienionej”, gdy natomiast w najmniejszym stopniu na wiare ona nie zasługiwała.

Poza faktem braku racjonalnego i przekonującego wytłumaczenia powodów zmiany wyjaśnień, wersji tej wprost przeczyły konsekwentne zeznania świadka K. S. złożone w śledztwie (vide: k 20, 68, 94).

Przede wszystkim – w świetle ówczesnych wypowiedzi S. – konkubinaty z oskarżonym trwał jedynie (i to z przerwami) do grudnia 2009r. i do tego momentu R. G.łożył na utrzymanie „rodziny”. W grudniu 2009r. oskarżony się wyprowadził, lecz nadalłożył na utrzymanie dziecka, przekazując kwoty pieniężne. Taki stan rzeczy trwał do momentu aresztowania R. G. w dniu 26 maja 2010r.

Oskarżony odzyskał wolność 10 sierpnia 2010r. i po tej dacie rzeczywiście utrzymywał dalej kontakty z synem w formie zabierania go na place zabaw, basen, wspólne wycieczki. Kupował mu też zabawki i słodycze na kwotę około 100-zł miesięcznie. Nie miało już jednak miejsca systematyczne przekazywanie byłej konkubinie pieniędzy w ramach obowiązku alimentacyjnego (ugoda sądowa z dnia 5 lutego 2010r.) jak przed majem 2010r.

Te ostatnie aktywności R. G. ustały na początku sierpnia 2011r. (moment początkowy okresu ujętego w akcie oskarżenia). Oskarżony – jak opisywała świadek – „zniknął z uwagi na to, że był poszukiwany”. Nie spotykał się już z synem, nie kupował mu żadnych prezentów i nie dawał pieniędzy na jego utrzymanie.

„Pojawił się ponownie dopiero w październiku 2011r.”, lecz ze względu na ukrywanie się przed organami ścigania z dzieckiem spotykał się najwyżej jeden raz w miesiącu, co trwało do ponownego zatrzymania w styczniu 2012r. W powyższym przedziale czasowym R. G. zaniechał nawet kupowania prezentów i zabawek. Jedynie w grudniu tegoż roku nabył dla syna prezent świąteczny na kwotę około 200-zł. Świadczenia alimentacyjne regulowane natomiast nie były.

Porównanie zeznań K. S. z pierwotnymi wyjaśnieniami oskarżonego jednoznacznie wskazywało na ich wzajemną zgodność i pełną korespondencję.

Oboje byli zgodni, że pomiędzy sierpniem 2011r., a listopadem 2011r. G. nie płacił poszczególnych rat alimentacyjnych. Nie przejawiał też działań polegających na osobistych i bezpośrednich staraniach o wychowanie i utrzymywanie oraz zaspokajanie potrzeb dziecka. Za takowe bowiem nie sposób było potraktować sporadycznych z nim spotkań w październiku i listopadzie 2011r., które poza odwiedzeniem i „widzeniem” syna z niczym innym się już nie wiązały. Należało natomiast odrzucić twierdzenia oskarżonego o utrzymywaniu z dzieckiem kontaktów i kupowaniu mu prezentów „w początkach tego okresu”.

R. G. nie miał, co do tego pewności i nie był precyzyjny, a nadto przeczyła mu S..

Obrońca wywodząc apelację znów pominął i przemilczał duży fragment materiału dowodowego w postaci zeznań świadka. One tymczasem nakazywały wiarygodność – co do zasady – wyjaśnień oskarżonego składanych w postępowaniu przygotowawczym i kompletne pozbawienie takiego waloru wersji pochodzącej z rozprawy, jaką skarżący bezkrytycznie powielił w swej argumentacji.

W okresie objętym zaskarżonym wyrokiem nie mogło być zatem mowy o finansowym wspieraniu byłej partnerki, o wspólnym dokonywaniu zakupów, o wręczaniu dziecku prezentów, organizowaniu mu zajęć i zabaw, a przede wszystkim o dalszym trwaniu konkubinatu. Miesiąc grudzień 2011r. nie wchodził zaś w skład przedziału czasowego, jakiego dotyczyło kwestionowane orzeczenie.

R. G. przed Sądem Rejonowym zupełnie pomylił okresy czasowe i swe wcześniejsze działania „przeniósł” na okres objęty postępowaniem karnym. Brak wywiązywania się z obowiązku alimentacyjnego uwarunkowany był z kolei ukrywaniem się oskarżonego, czyli przyczynami obciążającymi go, nie zaś obiektywną i niezależną od G. niemożliwością.

Stanowiska obrońcy nie można było zaakceptować. Podobnie – wywodów, iż nie doszło do narażenia W. G. na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych z uwagi na „wsparcie ze strony dziadków, matki i ojca”. Ze strony ojca ono – o czym mowa wyżej – nie istniało. Dziecko na przestrzeni sierpień – listopad 2011r. utrzymywane i wychowywane było wyłącznie wysiłkiem zarabiającej 1000-zł miesięcznie matki, przy udziale dziadków, których obowiązek taki nie obciążał. K. S. wyraźnie podkreślała, że jej dochody „to było zbyt mało żeby utrzymać się razem z dzieckiem”. Pomoc dziadków pozostawała przeto dla niej niezbędna.

Nadmierny wysiłek jednej tylko osoby zobowiązanej ustawowo do wychowywania i utrzymywania dziecka w zaspokajaniu jego potrzeb życiowych oraz udział w tego rodzaju działaniach osób trzecich, niezobowiązanych do tego, przy całkowitej bierności drugiej osoby zobowiązanej – tak jak w rozpatrywanym przypadku – znamienia narażenia uprawnionego na wspomnianą niemożność oczywiście nie eliminuje, gdyż ma ono charakter abstrakcyjny, o czym wszystkim apelujący zdaje się zapominać.

Świadek S. w toku rozprawy sądowej również modyfikowała swe zeznania, częściowo też zasłaniała się niepamięcią. Po przytoczeniu w oparciu o art. 391 § 1 kpk relacji ze śledztwa – w przeciwieństwie do oskarżonego - w pełni je jednak potwierdzała. O niekonsekwencji bądź o sprzecznościach w jej wersji nie było zatem mowy (vide: k-188 verte).

Ze wszech miar słusznie stwierdzono sprawstwo i winę oskarżonego.

Sąd I instancji prawidłowo też ustalił, wskazał oraz ocenił wszystkie okoliczności wpływające na wybór rodzaju i rozmiaru kary, a nadto na określenie czasu trwania okresu próby. Orzeczona kara należyście uwzględniła stopień zawinienia R. G. i adekwatna jest do stopnia szkodliwości społecznej popełnionego przezeń czynu. Należyście również spełni swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając to wszystko na uwadze i uznając zaskarżony wyrok za trafny Sąd II instancji utrzymał go w mocy.

O kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono jak w pkt 3 wyroku niniejszego, zaś o należnościach obrońcy z urzędu – jak w pkt 2.